Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 77. Czwartek 3 kwietnia 1862. № 77.

Poznań, 2 kwietnia. U wstępu posiedzenia izby poselskiéj austryackiéj rady państwa z dnia 24 marca, na którém ukończono obrady nad karną ustawą prasową a rozpoczęto dyskusyą nad kwestyą finansową państwa austryackiego, wnieśli dwaj polscy posłowie, Rogawski i Gutowski, interpelacyą następującą:

„Interpelacya deputowanych rady państwa Karola Rogawskiego i Juliusza Gutowskiego do ministeryum stanu i sprawiedliwości:

„W pierwszych dniach stycznia r. b. zebrała się w mieście obwodowém Tarnowie w Galicyi, komisya śledcza sądowo-karna, która tak nadzwyczajną czynność rozwija, że dotychczas przeszło sto osób było przesłuchanych. Równie olbrzymie śledztwo sądowo-karne odbywa się także w mieście obwodowém Nowym Sączu i w ogóle w obwodzie sądeckim. Śledztwo prowadzoném jest według najściślejszych prawideł postępowania karnego, albowiem towarzyszą mu rewizye domowe i aresztowania najszanowniejszych i najpracowitszych w przemyśle obywateli, przyczém nie są wolni od przesłuchiwań ani małoletni ani płeć niewieścia.

„Pomienione śledztwo sprawiło bardzo przykre usposobienie umysłów u ludności; wszystkich opanowała mocna obawa o swoich bliskich i ich przyszłość, a to tém więcéj, iż w mieście Tarnowie, będącém siedzibą sądu obwodowego, dochodzenie nie jest przez tenże sąd prowadzoném, lecz przez komisyą wysłaną z sądu krajowego krakowskiego, a mianowicie kieruje niém sędzia należący w krakowskim sądzie krajowym do stałego senatu wyznaczonego dla zbrodni politycznych, a przeto rzecz ta z pozoru wydaje się jak gdyby miała za powód jakąś szeroko rozgałęzioną zbrodnią polityczną.

„Gdy jednak obecnie żadna warstwa ludności galicyjskiéj bynajmniéj nie myśli o gwałtownych krokach przeciw rządowi jak i władzom krajowym, a tymczasem rzeczone śledztwa noszą niemniéj na sobie charakter polityczny, przeto umysły w kraju tém bardziéj czują się być przygnębione, iż powszechném jest mniemanie, że śledztwa owe tyczą się objawów narodowego poczucia, któresię pokazały w roku zeszłym po inaugurowaniu rządów konstytucyjnych i polegały na śpiewaniu pieśni narodowo religijnych podczas zwyczajnych i nadzwyczajnych obchodów kościelnych. Ludność bywa jeszcze utwierdzaną w téj wierze przez tę okoliczność, iż pora rozwinięcia téj nadzwyczajnéj działalności sądowéj przypada równocześnie z bezprzykładnemi prześladowaniami w Królestwie Polskiém z powodu podobnychże objawów narodowego uczucia polskiego, co domyślać się każe pewnéj solidarności obu rządów tak w dążności stłumienia tych objawów, jak i w wyborze środków do tego celu.

„Wszelako wziąwszy na uwagę, że do śpiewania pieśni narodowo religijnych ludność musiała się czuć uprawnioną uroczystemi przyrzeczeniami praw narodowości; zważywszy daléj, że władze krajowe dłużéj niż przez sześć miesięcy spokojnie przyglądały się śpiewaniu tych pieśni nie upatrując w nich nic karygodnego; zważywszy nadto, że władze przez to tak długie bierne zachowanie się wpłynęły na poparcie i rozpowszechnienie tych narodowych manifestacyi; zważywszy następnie, że podobne manifestacye, kiedy je późniéj ogłoszono karygodnemi i zakazano je, nie były napiętnowane cechą zbrodni, lecz uznane były za demonstracye niedozwolone i jako takie już tak dalece surowo karane, że np. w jedném mieście Nowym Sączu ukarano 16 osób 80 dniami aresztu, 4 osoby 46 rózgami, a w téj liczbie jednę córkę obywatelską, jednego chłopca 12to-, drugiego 13to-, trzeciego 15letniego, następnie 2 osoby pieniężnie 30 złr.; zważywszy to wszystko, nie można przypuścić, ażeby te same czynności miały być teraz podniesione do znaczenia zbrodni, i że to do nich odnosić się mają wzmiankowane na początku olbrzymie śledztwa.

„Pozwalamy sobie przeto następujące wystósować pytania do wys. ministerstwa stanu i sprawiedliwości:

„1) Czy wys. ministeryum ma wiadomość o tych ogromnych, powszechne zdziwienie budzących śledztwach?

„2) Jakie karygodne czyny mogą być ich powodem?

„3) Na przypadek, jeśliby mimo oczekiwania, miały się one odnosić do pieśni narodowo-religijnych, dla czego teraz w tych objawach upatrywaną jest tak niebespieczna zbrodnicza czynność? Czy wys. ministeryum pochwala to postępowanie i czy nie byłoby skłonném zarządzić odpowiednie kroki, aby uspokoić przykre wzburzenie wywołane między ludnością?" (Tu 21 podpisów deputowanych polskich).

Dotąd minister sprawiedliwości nie odpowiedział jeszcze na powyższą interpelacyą. Skoro odpowiedź nastąpi, udzielić jéj czytelnikom nieomieszkamy.

— Wspominaliśmy dwa dni temu pod rubryką Berlina o wiadomości podanéj przez Kreuz Zeitung, jakoby Polacy we Włoszech przebywający ruszali na Paryż w podróż do Niemiec, zdążając prawdopodobnie do Polski. Otóż zdaje się, że wiadomość ta, dość bajecznie zresztą brzmiąca, znajduje wiarę w tutejszych kołach urzędowych. Takby przynajmniéj wnosić się godziło z reskryptu p. naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, który landraci powiatów graniczących z Królestwem Polskiém temi dniami rozsyłali do burmistrzów i komisarzy dystryktowych. Reskrypt ten brzmi mniéj więcéj (tłumaczymy go bowiem z pamięci tylko) jak następuje:

„Ostatniemi czasy opuszcza wielu młodych Polaków opatrzonych w paszporty, Paryż, po 15 do 20 osób, aby przez Niemcy udać się do Polski. Zaleca się Panu niniejszém, zawiadomić o tém podwładne mu urzędy i obudzić ich czujność it.d... Poznań, 21 marca 1862. Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj, Bonin."

W jednym z granicznych powiatów rozsyłał landrat powyższy reskrypt burmistrzom i komisarzom dystryktowym z takim dopiskiem:

„Przesyła się, celem powzięcia wiadomości o powyższém piśmie i czuwania na osoby odnośne. Dan w N.N. d. .. marca 1862. Królewski landrat (podp.) N. N."

Etatowego profesora dra Anschütza, przy wszechnicy w Gryfii, przeniesiono w równym charakterze do wydziału prawniczego wszechnicy halskiéj.

Berlin, 1 kwietnia. Tutejszym urzędnikom ministerstwu oświecenia podwładnym, zakomunikowano okólnik wyborczy pana ministra spraw wewnętrznych z tém nadmienieniem, że pan Mühler zupełnie się zgadza z zapatrywaniem się swego kolegi i oczekuje od podwładnych mu urzędników odpowiedniego zachowania się przy wyborach. Urzędnicy podpisem swym poświadczyć musieli, że wydane do nich napomnienie odebrali. Zdaje się, że inni ministrowie podobnie sobie postąpili, tylko z wydziału sprawiedliwości nie można się było dotąd nic bliższego dowiedzieć.

— Do tutejszéj Bank- u. Handels-Ztg. piszą w sprawie wyborów z Królewca, że tamtejsza król. rejencya główną swą uwagę zwróciła na rozszerzanie opozycyjnych okólników wyborczych i wydała w téj mierze cały szereg rozporządzeń do landratów. Mianowicie zaleciła tymże zaraz po ukazaniu się okólnika wyborczego p. Jagowa, aby pilnie czuwali, żeby nie rozpowszechniano odezw i okólników komitetów wyborczych itd., którychby treść karygodną była na zasadzie §§ 100, 101 i 102 kodeksu karnego, ale raczéj, żeby pisma takowe natychmiast zabierali. Sołtysom zaś zalecono, ażeby nie przyjmowali i nie rozszerzali żadnych odezw, wyjąwszy tych, które wprzódy landrat za stósowne uzna.

— Pierwszym komisarzem pruskim na wystawę londyńską mianowano radzcę referującego w ministerstwie handlu, tajnego wyższego radzcę rejencyjnego Hoenego, a techniczne kierownictwo wystawy powierzono radzcy rejencyjnemu i budowniczemu Altgeltowi. Biuro pruskie znajduje się w Londynie przy Hereford Square nr. 10.

— Gazeta Elberfeldzka doniosła, że ośmiu wyższych urzędników jako bezpośredni pełnomocnicy ministerstwa stanu prowincye objeżdżają, ażeby intencye nowego ministerstwa urzędnikom administracyjnym, począwszy od naczelnego prezesa aż do landrata za pomocą osobistych konferencyi dobitnie wyjaśnić. Otóż Stern-Ztg., organ ministeryalny, twierdzi, że wiadomość ta jest fałszywą.

— Policya berlińska wyznaczyła 500 tal. nagrody temu, któryby wykrył dorożkarza, który chciał żonę kupca wileńskiego zamordować, i tylko spłoszony przez nadjeżdżający pojazd, zamiaru swego nie zdążył wykonać.

— Organ ministeryalny, Stern Ztg., twierdzi, że wiadomość podana przez korespondencyą litografowaną a powtórzona przez kilka innych gazet o śmierci papieża, jest mylną. Aż do dziś południa podobna wiadomość tu nie nadeszła.

— Pan Heydt szuka jeszcze wciąż następcy po sobie w ministerstwie spraw handlowych. Po wielokrotnych odrzuceniach zawiązano obecnie, jak kilka dzienników donosi, rokowania w tym względzie z prezesem rejencyjnym Kühlwetterem w Akwizgranie, który w roku 1848 był krótki czas ministrem spraw wewnętrznych.

— Wczoraj przybyła tu z Belgii znowu jedna z owych wielkich lokomotyw przeznaczonych dla petersburskiéj kolei żelaznéj, a dziś ruszyła na Królewiec do Ejtkun. Całkowita ilość zamówionych w Belgii dla wymienionéj zwyż kolei lokomotyw wynosi 20, a dla kolei warszawsko-petersburskiéj 30.

— Do Augsb. Allg. Ztg. piszą: „Na wyższego prokuratora przy kamergerichcie przeznaczony jest w miejsce hr. Lippego wyższy prokurator Brohm w Halberstadzie, który w czasie kiedy należał do berlińskiéj prokuratoryi, występował bardzo surowo przeciw prasie. Na ministra sprawiedliwości proponowano nasamprzód prezydenta sądu miejskiego Holzapfla a następnie jeneralnego prokuratora Grimma. Pierwszy nie przyjął ofiarowanego mu dostojeństwa a drugi żądał ustępstw w myśli liberalnych ministrów."

Tarnowskie Góry, (w Gór. Szląsku) 30 marca. Piszą ztąd do Br. Ztg.: W Tomkowicach nad granicą Królestwa Polskiego popełniono straszną zbrodnią. Parobek śpiący w oborze usłyszał około północy silne wiercenie w drzwi tylne. Dorozumiawszy się, że to są złodzieje, wstał po cichu, a zrobiwszy z powrozu kobyłkę, czekał aż złodziéj przewierciwszy drzwi nie włoży rękę w dziurę, by odemknąć w ten sposób drzwi. Co gdy się stało, zaciągnął złodziejowi kobyłkę na rękę, a ściągnąwszy silnie przywiązał powróz do słupa, poczém spokojnie oczekiwał rana, by złodzieja za pomocą innych ludzi schwytać. Ale jakież było jego zadziwienie, kiedy rano wyszedłszy z dziewkami, które do doju przybyły, za oborę, zastał tylko nagi kadłub bez głowy, którą inni złodzieje odciąwszy wraz z rzeczami unieśli, ażeby nic pozostawić żadnéj poszlaki. Pomimo to, jest nadzieja, że zbrodniarzy wykryją.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 marca. Dzien. Powsz. zapowiada dziś w urzędowéj swéj części bardzo potrzebną dla Królestwa reformę niegodziwego kodeksu karnego półrosyjskiego, który jak wiadomo zaprowadzony tu został przed laty kilkunastu w miejsce dawniejszego wzorowego kodeksu karnego polskiego. Dziennik Powsz. ogłasza:

„N. Pan na wniosek rady stanu Królestwa, przez JW. p. o. namiestnika przedstawiony, najwyżéj rozkazać raczył przejrzeć obowiązujący w Królestwie kodeks kar głównych i poprawczych i następnie projekt kodeksu ze zmianami, jakie wskazuję doświadczenie, postęp nauki prawa karnego i istotne potrzeby kraju, przedstawić w porządku przepisanym do najwyższéj decyzyi. Obok tego N. Pan raczył objawić monarszą swą wolą, aby bezzwłocznie przystąpiono do ułożenia projektów:

„a) do prawa o sposobie prowadzenia śledztwa i sądzenia spraw o przestępstwa stanu, a to w ścisłém zastósowaniu się do art. 10 najwyżéj nadmienionego Królestwu Polskiemu w r. 1832 statutu organicznego;

„b) reorganizacyi istniejących obecnie sądów karnych;

„c) kodeksu postępowania sądowo-kryminalnego.

„Przytém N. Pan wyrazić raczył zupełne przekonanie, że prawo o sposobie prowadzenia śledztw i sądzenia spraw o przestępstwa polityczne, przy dokładném określeniu przedmiotów doń odnoszących się i ustanowieniu takiego sposobu prowadzenia śledztw, iżby z jednéj strony każdy obwiniony o przestępstwo tego rodzaju, znajdował swobodną obronę, z drugiéj zaś, aby winni nie unikali zasłużonéj kary, zapobiedz może na przyszłość konieczności ogłaszania kraju w stanie wojennym, przemiana zaś obowiązującego w Królestwie kodeksu karnego, według wyżéj przytoczonych zasad, reorganizacya zwyczajnych sądów karnych i ułożenie ustawy o postępowaniu sądowém, zastósowane do wymagań czasu i potrzeb kraju, z pominięciem zbytecznych sądowych instancyi i uproszczeniem licznych formalności, zapewni szybki i sprężysty bieg spraw karnych, zmniejszy liczbę sądowych urzędników i ułatwi tém samém wybór z pomiędzy nich, ludzi najzdolniejszych i najgodniejszych zaufania."

— Na mocy zezwolenia arcybiskupa metropolity warszawskiego, Jks. Felińskiego, urządzoną została w sali głównéj gmachu ratuszowego, kaplica dla komend policyjnych. Konsekracyi téjże dopełnił onegdaj z polecenia władzy duchownéj, ksiądz Wittman, dziekan foralny warszawski.

— Wielka nowina! Dotąd wolno było w Królestwie Polskiém przesyłać depesze telegraficzne tylko po rosyjsku, francusku i niemiecku, a po polsku nie było wolno. Teraz ogłasza zarząd warszawskiego telegraficznego oddziału, że na mocy reskryptu głównego zarządu telegrafów, dozwolona jest korespondencya telegraficznych depesz w polskim języku, między stacyami telegraficznemi: w Warszawie, Nowogeorgiewsku (Modlinie), Płocku, Lubiczu, Granicy, Łomży i Suwałkach.

— Redaktor Pszczoły, A. Niewiarowski, zarzuca Pszczołę, a natomiast chce od połowy kwietnia wydawać Kuryera Niedzielnego. Tygodnik ten ma zawierać w sobie następujące oddziały: 1) Tygodniową kronikę polityczną; 2) Sprawozdania z dzienników i ruchu prasy w kraju i za granicą; 3) Krytyki literackie i ocenienia dzieł; 4) Przegląd artystyczny, teatralny, muzykalny, malarski itp.; 5) Rozmaitości humorystyczne.

— Z Ukrainy dowiadujemy się, że p. Michał Grabowski został powołany na urzędnika do banku petersburgskiego i takową posadę przyjmuje.

— Na Podolu coraz raźniéj idą układy z dawnymi poddanymi. Szlachta tamtejsza wzięła się szczerze do nich. Główną zasadą umów jest, iż zaraz po zaprowadzeniu listów nadawczych włościanie przechodzą na czynsz, a wnet potém przystępują do wykupu gruntów na własność.

— Donoszą z Kijowa, iż ogólne straty w przesileniu obecném tamże, o czém już wspominaliśmy, wynoszą najwiarogodniéj około stu milionów złotych. Oprócz domów handlowych, niektóre domy prywatne w gubernii podolskiéj mimo wielkich swych fortun zupełnie runęły, a niektóre w gub. kijowskiéj mocno zachwiane zostały.

Zaprojektowany Dom Zleceń rólników kijowskich, zyskuje coraz więcéj poparcia, i zdaje się, że przyjdzie do skutku. Ma on istnieć w samym Kijowie.

— Z Kowua piszą, że nowy tamtejszy gubernator, kontradmirał Krygier, jeździł niedawno do Petersburga na jakieś konferencye. Za powrotem przywiózł wiadomość, że cesarz Litwinów bardzo kocha, bo na równi z Wielko-Rosyanami, ale kocha pod jednym warunkiem, to jest, żeby wyrzekli się marzeń połączenia się z Polską, których ziszczenia on nigdy nie dopuści, i żeby powoli w Moskali się zamieniali. Zresztą inni naczelni siepacze kowieńscy zaczynają uczuwać na sobie sprawiedliwość Bożą, która niekiedy na téj ziemi jeszcze dotyka tych, co bezczelnie jéj urągają. Groźny naczelnik stanu wojennego, jenerał Semenow, bardzo chory; osławiony potwór w ludzkiéj postaci, żandarm Skwarcow, czuje już w sobie jakieś licho; Kozicki, sędzia za śpiewy, rogatywki i czamarki, dogorywa z suchot; Wasiljew, policmajster, nadłamał sobie żebra, buszując po ulicach.

— Pod d. 26 mb. piszą do Czasu: Z powodu stanu oblężenia, natworzono, jak wiadomo, mnóstwo komisyi śledczych dla spraw politycznych. W cytadeli było dwie: jedna stała, druga tymczasowa. Obie podzielone zostały na kilka wydziałów i skompletowane z ludzi których się w towarzystwie ludzkiém unika.

W poniedziałek jedna z tych komisyi tj. tymczasowa, została zwiniętą, a wielu członków odsuniętych zostało tak z jednéj, jak z drugiéj. Pomiędzy odsuniętymi z śledczych posad, wymieniają: Łowszyna, dobrze znanego Tałajewskiego, Saint-Loraina Skowrońskiego, Merliniego, protokulistów Szarowicza, Swiebodzińskiego i kilku jeszcze innych. Na czele odsuniętych jest Rożnow. Co do ostatniego, wiadomość jakkolwiek z dobrego źródła pochodzi, potrzebuje przecież potwierdzenia. Oddalenie Rożnowa zrobiłoby jak i oddalenie Kryżanowskaho, nie złe wrażenie.

Zniesienie tymczasowéj komisyi może być znakiem folgi w prześladowaniach i ucisku, ale nie jest znakiem jego ustania. Została komisya śledcza stała i ów komitet proskrypcyjny na czele którego stoi znany Kozaczkowski, Paniutin, Szweców; zostało prócz tego wiele innych komisyi i sądów wojennych, został Wejmar, Biedraga i cały zastęp podobnych do tych dwóch prokunsulów; a wszyscy razem wzięci mogą jeszcze dobrze dokuczać, dobrze cisnąć, odzierać i prześladować. W rzeczy saméj, nic się w położeniu naszém nie zmieniło. Spadają wprawdzie takie łaski, jak otwarcie ogrodu Saskiego; na ulicy przecież łapią i w rozmaity sposób, w rozmaitéj formie, do kozy pakują. Intratne gromadzenie zasług podczas stanu oblężenia nie ustaje; a czy kiedy pod rządem moskiewskim ustanie, wielką jest kwestyą. Policyant Wiszniewski, wysunął się ponury jak zwykle na swoje stanowisko blisko cukierni Contego i przez kilka dni dostarczał ofiar nienasyconym więzieniom. Widzieliśmy wczoraj mężczyzn aresztowanych za kaptury u algierek, a nawet i dwie kobiety aresztowane za to, że na okryciach miały modne kapturki. Obcinano im w ratuszu owe kaptury i puszczano wolno. Za latarki także znaczna jeszcze liczba osób dostaje się do ratusza. Ale policya rosyjska jest niewyczerpana w sposobach dokuczania. Doróżkarze są przedmiotem ciągłego znęcania się policyantów. Żaden z nich nie przemówi do doróżkarza po ludzku, nie upomni przyzwoicie, lecz wyrazami najbrutalniejszéj niewoli przemawiają do tych biednych ludzi, a jeżeli w którym odezwie się uczucie godności i ostro odpowie, biorą go do ratusza i za obrazę policyjnego majestatu biją, albo téż, jak to się świeżo stało z doróżkarzem Wróblewskim, odsyłają do Modlina, gdzie trzymają w wilgotnych i ciemnych kazamatach i karmią nędzną strawą.

Jen. Piłsudzki zapowiedział w poniedziałkowéj Policyjnéj Gazecie, że dzisiaj zostanie otwarty ogród Saski, ale tylko dla ludzi porządnie ubranych. Biedni, źle ubrani nie mają prawa do świeżego powietrza, wolno jest im tylko oddychać ciężkiém powietrzem ciasnych uliczek Starego miasta. Świeże powietrze, spacer w ogrodzie jest w liberalizmie rosyjskim przywilejem dla dobrze ubranych. Gdzież tysiące biednych z naszego miasta swobodnie, czystém wolném powietrzem oddychać mogą? Z mostu, z nad Wisły, gdzie jest świeższe powietrze, spędzają ich milicyanci; za miasto nie wolno wychodzić, bo nawet na spacer za rogatkami potrzeba mieć pozwolenia komisarza policyi; do Saskiego i Krasińskiego ogrodu nie wolno im także chodzić, bo nie mają przyzwoitego ubrania. Co zaś jenerał Piłsudzki nazywa przyzwoitém ubraniem? gdy czamarkę, surdut z pętelką, suknią kroju który nie ma szczęścia podobać mu się, uważa za nieprzyzwoitą albo nawet buntowniczą! Dzieciom nie wolno w ogrodach „głośno się bawić"; wszyscy bowiem, nawet dzieci powinny mieć milczące fizyonomie pognębionego i uciskanego narodu. Z takiemi to zastrzeżeniami spada na nas łaskawe pozwolenie chodzenia do Saskiego ogrodu.

W dziennikach warszawskich ogłoszono, że p. Hube dyrektor komisyi oświecenia utworzył w niéj komitet do ksiąg elementarnych. Szkoda wielka, że nie ogłoszono nazwisk osób wchodzących do składu komitetu. Nazwiska są jak firmy kupieckie, jedne budzą zaufanie, inne odstręczają. Robota zaś w tajemnicy, przez nieznane osoby dokonywana, zawsze budzi podejrzenie. Jawność postępowania jest koniecznym warunkiem skutecznego prowadzenia interesów; jawność ta dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek jest potrzebną, gdyż natężona czujność publiczna, nie mogąc przedrzeć zasłony, a oszukiwana i gnębiona, łatwo podejrzywa.

Słyszałem, że Szlenkier jest skazany na 4 miesiące do Modlina. Z cytadeli wypuścili introligatora Zielenkiewicza. Dwóch nieznanych mi z nazwiska w nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano i do cytadeli odprowadzono; przywieźli téż do cytadeli obywatela z Kaliskiego.

W cytadeli rozpoczęła się sprawa pomiędzy żołnierzami o proklamacye Hercena. Żołnierze tłumaczą się, że znaleźli je porozrzucane po drodze, a nie wiedząc co to jest, pobrali i przeczytali.

Na spotkanie przybywającego z Petersburga marg. Wielopolskiego, wyjechał syn jego Zygmunt do Sosnówca. Margrabia jest dzisiaj oczekiwany w Warszawie; powiadają, że przyjeżdża na posiedzenia rady stanu, ażeby wziąć udział w dyskusyi nad projektem oczynszowania z urzędu; inni mówią, że przyjeżdża w charakterze komisarza cesarskiego. Płatonów podobno zachorował i dla tego do Warszawy nie przyjechał. Pogłoski o usunięciu się Lüdersa z Warszawy znowu krążą.

ROSYA.

Petersburg, 26 marca. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają ukaz cesarski z 20 marca, o zmianie cenzury. Naczelny urząd, któremu przewodniczył baron Korff, znosi się a naczelny kierunek cenzury wraca do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zresztą nietylko ministerstwo oświecenia, ale i inne mają swoich cenzorów, tak że jeden i ten sam artykuł przechodzi niekiedy kolejno cenzurę wszystkich wydziałów. W mądrém tém i opatrzném urządzeniu nic się nie zmieni.

Wiadomość Inwalidy o zaprowadzeniu ustnego i publicznego postępowania w sądach wojennych, bynajmniéj się nie potwierdza.

— β Z wielu względów zasługuje na uwagę książeczka, wyszła świeżo u Wagnera w Lipsku, p. t. „Kakoj ischod dla Rosyi iz nynieszniaho jeja położenja" (Jak Rosya z obecnego swego położenia wyjść może)? Autor téj książki, niejaki Koszelew, znany literat petersburski i jeden z najbardziéj poważanych przywódzców Słowianofilów, nie mogąc otrzymać pozwolenia wydrukowania swéj rozprawy pod cenzurą, drukuje ją za granicą, a co piękniejsza, nie ukrywa swego nazwiska i wprost nawet oświadcza w przedmowie, że czyni to z rozmysłem, że wie, iż ściąga na siebie odpowiedzialność, ale poczytuje za obowiązek sumienia wypowiedzieć prawdę. Oto jak tłómaczy swój postępek: „Grzechem jest w obec dzisiejszego położenia Rosyi, ukrywać słowo pociechy, zachęty lub rady. Możemy mylić się, unosić, błędnie oceniać wartość naszych myśli; od tego świat, aby rzecz osądził. Lecz milczeć nie mamy prawa. Gdy w starożytności nie pozwalano chrześcianom modlić się wedle swéj wiary, tak, że musieli odprawiać swój obrządek w nocy i w katakumbach: czy dobrze postąpił ten, co mianując się chrześcianinem, usuwał się od takich zebrań? Słońce swobody powstało dla Rosyi, chwała Bogu, nie w skutku krwawéj walki, lecz za mądrém, wczesném i z wyżéj natchnioném słowem cesarskiém; tymczasem jednak biurokracya nie ustaje w zabiegach, by wstrzymać rozlanie się tego światła na nasz kraj; czyż każdy Rosyanin nie jest obowiązany dowieść, że godzien jest patrzeć na Boży świat i że swoboda słowa jest dlań równie potrzebną jak chleb powszedni? Drukujemy myśli nasze, gdzie możemy, za granicą; nie ukrywamy naszego nazwiska i nie uchylamy się od odpowiedzialności za słowa wyrzeczone. Wiemy, że biurokracya narobi krzyku, że jedni pospieszą z denuncyacyami, wielu z wyrażeniem oburzenia, a niektórzy nawet będą proponowali użycie surowych środków; my jednak jesteśmy i zostaniemy spokojni, albowiem spełniliśmy obowiązek sumienia, co przecież nie może być uważane za zbrodnią pod panowaniem Aleksandra II."

Zważając na treść ogłoszonéj pracy, na stósunki rosyjskie wewnętrzne, nie podobna nie oddać sprawiedliwości, że postępek podobny jest dowodem prawdziwéj cywilnéj odwagi i umiłowania prawdy, dwóch tak rzadkich niestety przymiotów między Rosyanami.

Pan Koszelew rozbiera 4 najważniejsze kwestye w swéj rozprawie: kwestyą włościańską; szlachty jako stanu; finansową i kwestyą biurokracyi. W umiarkowanych, przyzwoitych słowach, ale nie obwijając niczego w bawełnę, odsłania on w całéj nagości okropny stan wewnętrznego dzisiejszego położenia Rosyi. Wytyka śmiało wszystkie winy i błędy rządu, maluje w żywych kolorach gwałtowną konieczność radykalnego zmienienia systemu, równouprawnienia całéj ludności, zniesienia przywilejów wyłącznych szlachty, zniesienia czynów i gruntownego zreorganizowania biurokracyi. Ta ostatnia jest szczególnie przedmiotem silnych zarzutów autora, i bardzo naturalnie, że cenzura ich przepuścić nie chciała, chociaż ani trochę przesady lub nieprzyzwoitéj gwałtowności w nich nie ma. Owszem charakterystyka biurokracyi jest tak wierna, tak żywa a przytém tak umiarkowana, że dawno już nie czytaliśmy rosyjskiéj publikacyi z równą przyjemnością.

Przeszedłszy w ten sposób najważniejsze kwestye wewnętrznego położenia Rosyi dotyczące, autor przychodzi wszędzie do wniosku, że jedynym środkiem zaradzenia złemu i powstrzymania nieszczęść w przyszłości, jest odebranie z rąk biurokracyi wszechwładnéj siły, którą obecnie posiada, a podzielenie jéj między cesarza i naród, t. j. Ziemską Dumę, którą radzi po staremu znów zwołać do Moskwy. Autor, jako członek szkoły Słowianofilów, zastrzega sobie, aby jego propozycyi nie brano za jedno i to samo z zachodnią konstytucyą i parlamentami. Absolutne jedynowładztwo uważa za koniecznie potrzebne jeszcze dla Rosyi, lecz chce aby ono się streszczało w osobie carskiéj, nie zaś oddane było swawoli biurokratów jak dotąd. Ziemska Duma, ma być reprezentacyą całego narodu, obradującą o swych potrzebach i położeniu, i referującą bezpośrednio o stanie rzeczy cesarzowi, robiącą mu propozycye i przedstawienia, lecz nie posiadającą ani prawodawczéj ani wykonawczéj władzy, w istotném znaczeniu słowa. Jest to więc reformacya tylko rządu absolutnego, przez utworzenie czegoś w rodzaju sejmu postulatowego. Jakkolwiek myśl podobna wydaje się tylko półśrodkiem, nie przypada do naszych pojęć zachodnich, kto wie jednak, czy ze względu na dzisiejszy jeszcze stan rzeczy w Rosyi, nie jest ona praktyczniejszą od wielu innych pomysłów? Uważać ją można jako przygotowanie do dalszego konstytucyjnego rozwoju, który od razu wprowadzony dziś w Rosyi, w téj formie jak w zachodniéj Europie, kto wie, czyby kraju nie naraził na wiele cięższych jeszcze przejść i wypadków, niż mu grozi obecne położenie?

Potrąciwszy o nowości literackie rosyjskie, nie możemy nie wspomnieć o wydawnictwie Francka w Lipsku i Paryżu p. t. „Ruskij zagranicznyj Sbornik" (rosyjskie zagraniczne pismo zbiorowe). Mamy przed sobą już 5 grubych tomów téj publikacyi. Pomieszczone w niéj, jak to mówią, sacra profanis. Wyborne artykuły Turgeniewa i innych bezimiennych pisarzów, obok tego wiernopoddańcze ramoty Pogodina o słowiańskich kwestyach, między któremi znajdujemy także sławne owe listy pisane jeszcze w 1838 r. do dzisiejszego cesarza, radząc jak trzeba postępować z Słowianami, jak głuszyć skargi „buntowszczyków, miatieżników" Polaków w Europie się rozlegające i t. d. Widocznie wydawnictwo to w czysto spekulacyjnych widokach przedsiębrane, a co do tendencyi, to dowiadujemy się z odezwy księgarza Francka, że przyjmuje wszelkie artykuły, wyjąwszy takie, któreby zawierały coś „przeciw wierze chrześciańskiéj, zasadom moralności i władzy rządowéj, tak drogiéj sercu każdego Rosyanina."

Książę Piotr Dołgoruków będzie znów wydawał jakieś pismo peryodyczne pod tytułem: Prawdiwyj.

FRANCYA.

Paryż, 29 marca. Zdaje się, że margrabia Lavalette nie miał jeszcze posłuchania u cesarza, ale już obiega po całém mieście dość prawdopodobna pogłoska, że antagonizm jego z jenerałem Goyonem, znanym ze swego bezwzględnego poświęcenia dla dworu rzymskiego na niekorzyść tego drugiego nie wypadnie i że pan Lavalette zapewne już do Rzymu nie wróci. Wprawdzie Patrie występuje stanowczo przeciw owéj pogłosce i twierdzi, że nie tylko poseł Lavalette z jenerałem Goyonem jest w zgodzie zupełnéj, ale nawet w jak najlepszém porozumieniu z kardynałem Antonellim. Rozprawy i adresy izb francuskich, wymowa ministra Billaulta i wzrastające współzawodnictwo z monsignorem M[illegible]de, miały kardynała Antonellego całkiem przeciągnąć na stronę rządu francuskiego i zrobić jak najskłonniejszym do załatwienia sprawy papieskiéj na drodze układów stósownie do życzeń polityki cesarskiéj. Tymczasem Patrie nigdy nie grzeszyła ścisłością w swoich podaniach, ani téż trafnością w swoich domysłach, chociaż się odznacza ślepém posłuszeństwem i poświęceniem dla rządu, można zatém bajeczkę o czułéj zgodzie posła francuskiego z pierwszym sekretarzem stanu państwa kościelnego i o politycznem nawróceniu kardynała Antonellego uważać za prosty wybryk jéj bujnéj wyobraźni.

— Komisya tymczasowa jednoczącéj się emigracyi polskiéj (prezes Czechowski, sekretarz Mazurkiewicz) wydała ostatniemi czasy kilka nowych odezw do ogółu emigracyi, z których wyświeca się dalszy przebieg, jako téż stan obecny chwalebnych ale niewielkim dotąd skutkiem uwieńczonych jéj zachodów. Z ostatniéj odezwy (z d. 10 marca) oraz z dołączonych do niéj annexów, widzimy, iż Komisya tymczasowa dużo się już naprzód posunęła w przedsięwziętém przez siebie dziele utworzenia jednéj centralnéj reprezentacyi całego polskiego wychodztwa na zasadzie wyborów powszechnych. Wezwała ona była dawniéj, aby każdy polski wychodziec przesłał jéj nazwiska siedmiu kandydatów do przyszłéj reprezentacyi. Z nadesłanych sobie tym sposobem głosów utworzyła ona teraz ogólną listę kandydatów, 134 nazwisk obejmującą a w któréj wszystkie bez wyjątku spotykają się stronnictwa, zacząwszy od jenerała Zamoyskiego aż do jenerała Mierosławskiego. Z pośród tych kandydatów ma być dopiero wybrana, znowu przez wybory powszechne, stała reprezentacya zjednoczonego wychodztwa, z 7 osób. Komisya wypowiedziała także w swych odezwach najogólniejsze zasady, na jakich oprzeć chce swoje zjednoczenie: są to mniéj więcéj zasady demokratyczne, tylko że téj nazwy, która razi może niejednego emigranta a rzeczy niestanowi, niemasz nigdzie użytéj. Główną jak na teraz przeszkodą w osiągnięciu mniéj więcéj zamierzonego przez komisyą celu, są jednoczesne kroki innego komitetu tymczasowego (prezes Ledochowski, sekretarz Zienkowicz), by utworzyć komitet stały zjednoczonéj emigracyi, która demokratyczne wyznaje zasady. Różnica zasad tak jest drobną pomiędzy temi dwoma jednoczącemi, ale między sobą zgodzić się niemogącemi komitetami, że raczéj na różnicę osób i koteryi niżli na różnicę kierunku i celu wygląda. Istnieją więc na teraz w łonie emigracyi polskiéj następujące ciała czy stronnictwa, zmierzające do zjednoczenia jéj za swojém pośrednictwem i pod swemi auspicyami: 1, Komisya jednoczącéj się emigracyi (prezes Czechowski, sekretarz Mazurkiewicz). Liczy ona około 600 adherentów. Komitet zjednoczenia śród emigracyi w Anglii przebywającéj, utworzony pod prezydencyą Żaby, jest tylko filią paryskiéj komisyi. 2, Komitet tymczasowy zjednoczenia na zasadach demokratycznych (prezydujący Ledochowski). Działalność jego popierana jest przez londyńskiego Demokratę i przez paryski Przegląd rzeczy polskich. 3, Część emigracyi dążąca do zjednoczenia pod przewodem hotelu Lambert, czyli księcia Wład. Czartoryskiego. Odnośne jéj usiłowania wyraziły się w Głosie z kraju, który zeszłéj jesieni w Paryżu z druku wyszedł, ale zamierzonego nie osiągnął celu. 4, Komisya potrzeb emigracyjnych (prezes Gordaszewski, sekretarz Smagłowski). Stoi ona jak na teraz dosyć osamotniona. 5, Młoda emigracya, od r. 1861 z kraju wyszła. Składa się ona z kilkuset młodych ludzi; ma za swój organ peryodycznie ukazujący się Głos z Paryża i Genuy i narzekając na rozdwojenie staréj emigracyi, z żadnym z powyższych kierunków solidarnie się nie łączy. Moralną jéj głową był niedawno jeszcze jenerał Mierosławski, ale teraz gwiazda jego mocno blednąć śród téj młodzieży zaczyna.

— Jenerał Wysocki objął dyrektorstwo wojskowéj szkoły polskiéj w Genui, po usunięciu się Mierosławskiego. Już około 70 młodzieży udało się tam dotąd z Paryża. Szkoła ta przenosi się z Genuy na wieś; będzie miała 20 koni, 6 armat i broń do ćwiczeń praktycznych. Fijałkowski ma być wojskowym dyrektorem (bo Wysocki zwierzchni tylko nadzor i kierunek sobie zachowuje), a książę Marcelli Lubomirski opiekunem.

— Z Turynu dochodzą ciągle niepokojące wiadomości o losie obecnego ministerstwa, które nie może dotychczas jeszcze dojść do kompletu swego.

— Rozchodzi się znów pogłoska w Paryżu o odwołaniu wiceadmirała Jurien, który naczelnie dowodzi Francuzami w Meksyku: pogłoska ta nie potwierdza się, ale zdaje się natomiast być rzeczą pewną, że rząd francuski i hiszpański nie uznają i nie zatwierdzają wszystkiego tego co się dotychczas działo w Meksyku, a wiceadmirał tak jako i jenerał Prim dostali rozkaz trzymania się planu zaczepnego, który im jenerał Lorencez przywiezie.

— Telegraf przynosi nam z Grecyi wiadomość o poddaniu się zbuntowanych w Nauplii, jak już wczoraj mówiliśmy, i o amnestyi, którą dla nich król Otton ogłosił. Jednakże przeciw owym urzędowym wiadomościom występują niektóre prywatne z zaręczeniem, że tryumfy rządu nie są bynajmniéj tak świetne, jak on je ogłasza, że właściwie nic stanowczego nie przedsięwzięto jeszcze przeciw powstaniu i że Grecya cała przedstawia obraz najzupełniejszego bezrządu i nieładu.

— Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu angielskiego oświadczył Layard, sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych, że układy między Anglią i Belgią o zawarcie traktatu handlowego, zerwane zostały, ponieważ Belgia występuje z przesadzonemi pretensyami co się tyczy kapitalizacyi cła, które statki opłacać muszą w ujściach Szeldy.

— Nowy projekt do podatku od soli i cukru opiewa, że od 1go lipca b. r. pobierać będą od cukru, bez względu na jego pochodzenie, po 10 franków dodatkowego cła od każdych 100 kilogramów, oprócz dotychczasowéj opłaty. Faryna płacić będzie od 100 kilogramów po 2 fr. 80 cent. dodatku, a od soli podatek podwyższonym zostanie aż do ilości 20 franków od 100 kilogramów.

Paryż, 31 marca. Podług wiadomości nadeszłych tu z Tulonu, powróci dotąd eskadra dnia 12 kwietnia. Sześć okrętów popłynie do Cherbourga, ażeby towarzyszyć cesarzowi, który się udaje do Londynu na wystawę.

WŁOCHY.

Turyn, 29 marca. Ratazzi zakazał wyraźnie ogłaszać okólnik do ajentów dyplomatycznych wydany.

Ministerstwo dotąd się nie uzupełniło. Wiadomość, że jenerałowi Lamarmora ofiarowano tekę ministerstwa spraw zagranicznych potwierdza się zupełnie. Jenerał atoli odpowiedział, iż nie może na teraz Neapolu opuścić, gdyż oczekiwać należy nowego wybuchu burbońskiego. Minister sprawiedliwości ukończył już plan zreorganizowania sądownictwa w prowincyach południowych, gdzie, jak wiadomo, wielu niegodnych sędziów się znajduje. Plan ten wkrótce wprowadzony będzie w życie. Lewica izby poselskiéj nie jest zadowolnioną z zupełnego wcielenia armii południowéj do regularnego wojska. Natomiast oficerowie liniowi zupełnie się zgadzają w téj mierze z rozporządzeniem królewskiém.

— Komitet narodowy w Wenecyi zawezwał do obchodzenia uroczyście dnia 22 marca. Cesarz Franciszek Józef nie pokazał się w tym dniu w Wenecyi; wyjechał w wilią tego dnia do Vicenza i Conegliano, gdzie odbył przegląd wojska i oglądał roboty około wzniesienia fortec. W wilią uroczystości, dnia 21 bm., palono w Wenecyi, Weronie, Mantui, Udinie i po wszystkich znaczniejszych miastach Wenecyi ognie bengalskie w kolorach włoskich, a nawet bito z moździerzy; tak samo obchodzono wieczór dnia 22 marca; większa część mieszkańców zamknęła w dniu tym kramy i obchodziła dzień ten uroczyście jako święto narodowe. Dzień 22 marca jest, jak wiadomo, rocznicą wypędzenia Austryaków z Wenecyi w r. 1848.

— Loterya katolicka w Rzymie rozdała już 900,000 losów. Pomiędzy podarkami losować się mającemi znajdują się nader kosztowne klejnoty. Na czele Loteryi katolickiéj stoi książę Salviati w Rzymie.

— W Neapolu aresztowano byłego podpułkownika Prestego w nocy dnia 24 marca; oficer ten usiłował zawerbować wielu żołnierzy z pułków grenadyerskich stojących w Neapolu do band burbońskich. Również przytrzymano niedawno na wolność wypuszczonego sędziego Fischettego, który z Prestem do przełożonych klubu werbunkowego należał. Klub ten miał swą główną kwaterę w pewnym sklepie przy ulicy Guercia, dokąd się grenadyerzy dawniejszéj gwardyi burbońskiéj wieczorem schodzili i gdzie wznoszono toasty na zdrowie Franciszka II. Lamarmora dowiedziawszy się o tém, kazał sklep otoczyć kompanią grenadyerów, Burboniści atoli uprzedzeni o tém, zdołali umknąć, tak że tylko gospodarza i służących aresztować było można, którzy poczynili obszerne zeznania. Załogą stoi obecnie 14 batalionów w Neapolu, a Prestego zadaniem było, ażeby w koszarach przyszło do rozruchów i w ten sposób sparaliżować działanie reszty załogi, gwardyą narodową ustraszyć a potém z sanfedystami i pospólstwem uderzyć na mieszkańców. Plan ten wygotował jenerał Clary w Kwirynale.

— Z Rzymu, 13 marca, piszą do Czasu: Rewizya w domu Venanzego, która tyle i tak ważnych spowodowała odkryć, nie wiadomo, czy będzie miała znaczne następstwa. Rząd papieski nie śmie w téj okoliczności przejąć się sprzężystością ministra broni i wahać się poczyna w obec wielkiéj liczby skompromitowanych osób. do pięciu tysięcy dochodzącéj; nadto wysokie wpływy dążą do stłumienia téj sprawy. Wyjąwszy mgra Mérode, inne władze bardzo nią słabo i niechętnie się zajęły; rzekłbyś, iż każdemu spieszno umyć sobie od niéj ręce i osłabić jéj doniosłość. Takie usposobienie w urzędowych sferach panujące dowodzi, że w rzeczy saméj rząd Wiktora Emanuela ma tutaj skrytych przyjaciół na wszystkich szczeblach społeczeństwa. Snać osoby znakomite społeczeńskie stanowisko zajmujące, są istotnie wmieszane do téj sprawy, skoro spostrzegamy wszechstronne usiłowania o zagłuszenie onéj. Natomiast komitet i stronnictwo przeciwne papieżowi z wielką energią działają; na pierwszą wiadomość o aresztowaniu Venanzego, umyślny ajent, którym była kobieta, objechał wszystkie najbardziéj skompromitowane osoby i zachęcił je do rychłéj ucieczki. Jakoż najwinniejsi mieli czas Rzym opuścić. Inni zaś, niemniéj może winni, spodziewają się, iż wyniosłość ich położenia i słabość papieskiego rządu zapewnią im bezkarność. Wczoraj w pewném półurzędowém kole mówiono o ucieczce Venanzego, jako o rzeczy niechybnéj i wkrótce nastąpić mającéj; dodawano, iż sekretarz jeneralny komitetu rzymskiego zagwarantowany jest przez Francyą i że drzwi więzienia zostaną mu pokryjomu otwarte. Mgr. Mérode, ilekroć do sprężystego bierze się działania, natrafia na opór i niechęć; aresztowania są dotąd nieliczne i ograniczają się na osobach do niższych klas społeczeństwa należących. Wczoraj aresztowano niejaką pannę Diotallevi, modniarkę; dziewczyna ta chodziła do Kwirynału i pracowała w garderobie królowéj matki; korzystając z téj zręczności przypatrywała się pilnie wszystkiemu i przesyłała drobiazgowe sprawozdania do tajnego rzymskiego komitetu. Jeden z jéj listów podpis noszący wpadł w ręce władzy i spowodował jéj uwięzienie. Zrobiono rewizyą w domu doktora Maggiorani, profesora w uniwersytecie rzymskim, ale nic nie znaleziono. Syn jego, nastraszony tym wypadkiem, niebsepiecznie zachorował. Mgr. Matteucci, minister policyi, po wymówkach, jakie mu Ojciec święty uczynił, leży także w łóżku. Pogłoski o bliskiéj jego dymisyi nabierają coraz więcéj prawdopodobieństwa.

Turyn, 31 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj oświadczył Ratazzi, że minister Cordova, Mancini i Poggi wzięli dymisyą. Jenerała Durando mianowano ministrem spraw zagranicznych, senatora Mateuccego ministrem oświecenia publicznego. Ratazzi zatrzymuje tekę ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

TURCYA.

Coraz ciekawszy zakrój przybierają wiadomości ze Słowiańszczyzny tureckiéj. Że Serbia po za plecami chorego człowieka ściska dłoń czarnogórską, a w najnowszym czasie usiłuje we wspólny interes wciągnąć ostrożnego Kuzę, który swoją lojalnością świeci baki rządowi stambulskiemu, to wiadomo wszemu światu. I W. Porta przejrzała; a jak przed trzema miesiącami z pobłażliwością protestowała przeciw reorganizacyjnym zamysłom księcia Michała, tak dziś przyszedłszy do przekonania co się dzieje poza jéj plecami, zdobywa się na nadzwyczajną energią i już nie skromne protesta, ale wojenne groźby miota na Białogród.

— Korespondent serbski Pest. Lloyda pisze d. 21 marca z Białogrodu: Niezwykły ruch panuje w tutejszéj dyplomacyi. Porta żąda wręcz, aby uchwały skupczyny kragujewskiéj z r. z. względem reorganizacyi rządu wewnętrzego i utworzenia milicyi narodowéj odwołano, albowiem sprzeciwiają się ustawie oktrojowanéj z r. 1839; w przeciwnym razie postanowiła użyć środków przymusowych. Co do kontrowersy o wojsko narodowe odpowiedział rząd serbski, iż nie tylko Porcie, ale także gwarantkom europejskim dał zapewnienie, jako utworzenie milicyi narodowéj nie ma być uważane za akt przygotowań wojennych w ogóle, a tém mniéj za oznakę nieprzyjaźni ku szanownéj suwerence; jest ono przeciwnie aktem organizacyi wewnętrznéj, mającym na celu utrzymać porządek i karność w narodzie eo ipso już uzbrojonym. Przytém wykazano W. Porcie czarno na białém, że zamysły białogrodzkie dziś ją niepokojące, nie są nowiną, że jeszcze zmarły książę Miłosz zamierzał tożsamo uczynić, gdyby śmierć nie była mu przeszkodziła. Rząd księcia Michała przyznaje, że organizacya narodowéj siły zbrojnéj, przypadająca właśnie w chwili, kiedy horyzont polityczny zaciągnął się chmurami wojennemi, może dać powód do rozmaitych domysłów podejrzliwych. Atoli, mając na oku jedynie dobro kraju i narodu, pomimo najlojalniejszego względem Porty i mocarstw gwarantujących usposobienia, nie mógł dłużéj zwlekać wyglądanéj z dawien dawna organizacyi wojskowéj, i żałuje tylko rzetelnie, że wykonanie téjże przypadło trafem w czas, kiedy W. Porta może i słuszne ma przyczyny tłómaczyć ją sobie w innym sensie.

Co do reorganizacyi rządu centralnego, przywołuje rząd serbski W. Porcie na pamięć, że przecież hatyszeryf sułtański z r. 1830 nadaje mu do tego prawo, i że przeto W. Porta niesłusznie się miesza do rządów wewnętrznych księstwa.

W innéj znowu nocie, Garaszanin, wystawiszy W. Porcie w jasnych barwach niepokój ludu serbskiego z powodu koncentracyi wojsk tureckich na granicy serbskiéj, domaga się, by odsunięto tę siłę zbrojną od granic, albowiem inaczéj umysły ludności i tak już wzburzone cierpieniami chrześcian tureckich, trudnoby się powstrzymały w karbach cierpliwości.

Sensem moralnym zaś wszystkich tych grzeczności jest widoczne niebespieczeństwo o skórę W. Porty, a pierwszą jego ofiarą, zacny Omer pasza, który dotąd niemogąc sobie dać rady z jednym frontem bojowym wobec Hercegowiny, będzie musiał chcąc niechcąc ustawić się teraz we dwa fronty, a wreszcie może i emigrować z całą armią na ziemię dalmatyńską.

— Z nad granicy hercegowińskiéj donoszą w połowie marca, że mieszkańcy hercegowińscy całą ufność swą pokładają w Łukaszu Wukałowiczu. Pandurzy serbscy zajęli wszystkie ważniejsze pozycye na około Trzebini i Draczy. Zawsze oni gotowi z dawien dawna zwodzić boje śmiertelne z Turkami. Turcy kraj splądrowali ogniem a mieczem, tylko ziemia krwią przesiąkła, została; domy poszły w perzynę, niewiasty i dziatwa kryły się w górach i norach, wystawione na ostrość klimatu. Wprawdzie Hercegowianie stoją jeszcze na niskim rozwoju cywilizacyi, ale gorący patryotyzm pierś ich ogrzewa. Skoro tylko wiosna nastała, kobiety i dzieci opuściły swoje kryjówki i znosiły kupy kamieni na szczyty gór u wąwozów, aby je strącać na Turków. Pop Nikisor, spółzawodnik Wukałowicza, przez intrygi swoje naprzeciw niemu knowane, stracił zupełnie wzięcie u Hercegowian.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 kwietnia. Woda w Warcie opada od kiku dni. Najwyższy stan wody w przeszłym tygodniu wynosił 10 stóp 9 cali, dziś nie dochodzi do 7½ stopy. Komunikacyą przez Tamę przerwaną przez wylew Warty, wczoraj po ustąpieniu wody przywrócono. Również ustąpiła woda z łąk dominikańskich, z łąk za Bernardynami i z podwórza fabryki p. Cegielskiego.

— W sobotę występuje z koncertem na sali bazarowéj p. Bülow, dawny uczeń, a dziś rówiennik Liszta. Program bardzo starannie dobrany; między innemi będzie wykonana sławna sonata Adur, 47, Beethowena, dedykowana Kreutzerowi (autorowi Noclegu w Granadzie).

Srem, 26 marca. Donosiliśmy poprzednio, że procesa wytaczane obywatelom i duchownym naszego powiatu z okoliczności udziału w objawach życia narodowo-religijnego, są na dobie. Otóż dnia 14 lutego stawał znowu przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego ksiądz Andersz, proboszcz z Jaraczewa, oskarżony przez prokuratora o kazanie miane roku przeszłego w kościele w Książu, w czasie żałobnego nabożeństwa za pomordowanych braci w Warszawie i Wilnie. Skarga skutkiem fałszywéj denuncyacyi tak dziwnie była ułożona i napisana, że nie czytając jéj własnemi oczyma, trudno, a nawet czysto niepodobna, by ktokolwiek mógł uwierzyć, iż podobne twierdzenia w skardze prokuratoryi zachodzić mogą. Jako próbkę zrobionych w skardze zarzutów ks. Anderszowi, przytączamy między innemi inkryminowanemi punktami tę osobliwość, że ks. Andersz miał w mianém podówczas kazaniu powiedzieć, że to Matka Boska kraj polski Polakom darowała, który potém nieprzyjaciele między siebie podzielili; że Polacy, którzy się skutkiem podziału darowanego przez N. Pannę kraju pod rząd pruski dostali, najbardziéj cierpią. Na mocy takich bajecznych zarzutów denuncyanta, oskarżono więc ks. Andersza o podburzanie przeciw rządowi, o przedstawianie historycznych faktów we świetle fałszywém. Za świadków powodowych podała prokuratorya żandarma z Książa i dwie córki burmistrza tegoż miasta. Tymczasem prócz żandarma Hoffmanna, któremu udowodniono brak potrzebnéj do zrozumienia podobnego kazania znajomości języka polskiego, świadkowie powodowi zeznali korzystnie na rzecz ks. Andersza, twierdząc, że ksiądz Andersz nie powiedział w kazaniu nic takiego, coby jakąkolwiek cechę podburzania lub fałszowania faktów historycznych w karygodnym zamiarze na sobie nosiło. Tak samo zeznali świadkowie odwodowi, jako nie słyszeli, aby ks. Andersz miał mówić w kazaniu przeciwko teraźniejszemu rządowi pruskiemu. Po takich zeznaniach świadków, świadczących zbyt jasno o niewinności oskarżonego, prokurator oświadczył, iż w nader krytyczném znajduje się położeniu, gdyż mimo surowego nakazu ze strony ministra oświecenia i spraw wewnętrznych, aby sprawę tę wszelkiemi siłami popierać i o surową wnieść karę na obżałowanego, skargi téj w żaden sposób utrzymać nie może, i z tego powodu o żadną karę nie wnosi, ale rozsądzenie sprawy sądowi całkowicie oddaje. Obrońca obżałowanego, pan mecenas Lisiecki, nie mógł przenieść tego na sobie, aby mimo niewniesienia o ukaranie oskarżonego ze strony prokuratoryi, nie wynurzyć swego nadzwyczajnego zadziwienia, jak dwóch ministrów mogło na mocy tak fałszywéj, płochéj i niczém nie uzasadnionéj denuncyacyi polecać prokuratoryi surowe ściganie księdza, który spełniwszy obowiązek kapłański w niczém przeciwko prawom krajowym nie wykroczył; oświadczył daléj, iż nie pojmuje w żaden sposób, jak na fundamencie tyle nieprawdopodobnéj denuncyacyi żandarma było można wytaczać skargę niepotrzebną. Oczywista, że sąd po kilku minutach narady uznał oskarżonego niewinnym i umorzył koszta procesowe, które z powodu dwukrotnego wyznaczenia terminu i zawezwania kilku świadków tak odwodowych jak powodowych, z których jednego nawet z Berlina sprowadzić musiano, były bardzo znaczne.

Dnia poprzedniego zaś, to jest 13 lutego, stawał przed kratkami sądowemi pan Józef Dzierzbicki ze Zawór, oskarżony o obrazę żandarma Hoffmanna jako świadka. W sprawie bowiem wytoczonéj przeciwko księdzu Hybnerowi, proboszczowi z Książa, pp. Dzierzbickiemu, Żychlińskiemu i 14 innym obywatelom z Książa o udział w procesyi z Książa do Kolniczek i o noszenie w czasie procesyi kokard polskich, w któréj, jak wiadomo, tutejszy sąd wszystkich obżałowanych uwolnił, pan Dzierzbicki przytoczonemi faktami wiarogodność denuncyanta starając się osłabić, a nawet całkiem zniweczyć, nazwał denuncyanta kilku słowami dobitnemi, których tu nie wyrażam. Prokurator z powodu tych orzeczeń oskarżonego we własnéj obronie użytych, wytoczył skargę przeciwko panu Dzierzbickiemu, o obrazę świadka, popierając ją tym argumentem, że oskarżony, gdy te wyrazy wymawiał, mówił takowe umyślnie podniesionym głosem do publiczności się obróciwszy. Na świadków powodowych podał prokurator tłómacza i obrońcę. Ponieważ jednak mecenas p. Lisiecki bronić miał obżałowanego, więc wniósł, aby go sąd od świadczenia przeciwko swemu klientowi uwolnił, na co téż sąd i prokurator zezwolili. Poprzestano na świadczeniu tłómacza. Zresztą oskarżony bynajmniéj nie zapierał, że słowa te w swéj obronie wyrzekł, i że popierając je faktami wiarogodność świadką całkiem zniweczyć się starał. Nie będąc wówczas przez prezydującego z powodu użycia tych wyrazów zganiony, sądzi, że niedopuścił się żadnego przekroczenia, któreby na karę zasługiwało, a i dziś powtórnie to samo o denuncyancie powiada. Gdyby jemu mniéj wierzono, ciągnął daléj oskarżony, toby wiele procesów niepotrzebnych nie było wcale rozpoczętych, a kasa salaryjna zatrzymałaby kilkadziesiąt talarów, niepotrzebnie i na próżno na zapłacenie świadków wydanych. Prokurator po krótkiéj przemowie, w któréj oświadczył, iż oskarżony przekroczył granice obrony i dopuścił się obrazy względem świadka, wniósł o ukaranie obżałowanego kilkodniowém więzieniem. Obrońca Lisiecki wynurzył zaraz na samym początku wielkie zadziwienie, jak prokuratorya mogła pociągnąć do odpowiedzialności oskarżonego za to, co tenże powiedział w swéj zeszłéj obronie; bo, aczkolwiek w przeróżnych i licznych sprawach stawał jako obrońca, to mu się nigdy jeszcze dotąd nie zdarzyło, aby prokurator miał kiedykolwiek wytaczać obżałowanemu proces o słowa, w czasie obrony powiedziane; to téż przypadek obecny jest bez wątpienia pierwszym tego rodzaju w historyi spraw kryminalnych w Prusiech. Nadmienił daléj obrońca, że granic obrony żadnemu oskarżonemu przekraczać nie wolno, ale granice te tak są szerokie i dalekie, iż je nie łatwo przestąpić, a w razie nadużycia wolności obrony ma prezydujący prawo zganić oskarżonego i niedozwolić mu zakreślonych granic przekraczać, co się w obecnym przypadku nie stało, bo oskarżonemu wolno było osłabiać wiarogodność denuncyanta. W końcu oświadczył obrońca, że sądzi, jako sąd wyżéj ceni i stawia wolność wszechstronnéj obrony aniżeli wzgląd na osobę denuncyanta. Sąd téż po krótkiéj naradzie uznał oskarżonego niewinnym i koszta sądowe umorzył, wychodząc ze zasady, iż oskarżony, używając tych wyrazów na określenie charakteru denuncyanta i takowych prawdziwość starając się udowodnić faktami celem osłabienia wiarogodności denuncyanta, nie przekroczył granic dozwolonéj obrony i nie obraził denuncyanta jako świadka.

Dnia 12 lutego, uwolniono Guzmanna, urzędnika gospodarczego z Łęgu, oskarżonego o obrazę majestatu królewskiego.

Z innych bardzo interesujących procesów, które odbywały się u nas jeszcze, wspominam następujące:

Dnia 20 grudnia, przeciw ks. Hybnerowi, p. Dzierzbickiemu, p. Żychlińskiemu i 13 obywatelom z Książa o kompanią do Kolniczek.

Dnia 14 marca, przeciw K. Niegolewskiemu, ks. Hybnerowi, ks. Laferskiemu, ks. Kamieńskiemu, ks. Hubertowi, ks. Sobalskiemu o poświęcenie krzyża na pamiątkę pomordowanych w Warszawie i Wilnie.

Dnia 14 marca, przeciw p. Kubickiemu, akademikowi i guwernerowi u hr. Rogiera Raczyńskiego o obrazę N, Pana i rządu.

Wszystkie te sprawy bronił świetnie p. rzecznik Lisiecki i przyczynił się po większéj części do uwolnienia oskarżonych.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 195 sgr. 20 i rubli pap. 9.

Nadesłano: Ks. Kegel składki z parafii Trzemeszeńskiéj tal. 29. — Ks. Władysław Hemerling składki zebranéj w parafii poklasztornéj w Wągrówcu tal. 13.

Na poszkodowanych powodzią w okolicy Tarnowa.

Z przeniesienia tal. 1 sgr. 10.

Nadesłano: Pan Faustyn Haak z Nowca tal. 50.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika w replice p. W. Kosińskiego na stronnicy 1, łam 2, wiersz 24 od góry,

zamiast „żeby jedno stronnictwo przez śmiałą i myśliwą inicyatywę,“

czytaj „żeby jedno stronnictwo przez śmiałą i szczęśliwą inicyatywę.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Mam dzierżawcę rodaka, który sobie życzy dzierżawy, przy kontrakcie chce złożyć w gotowiźnie 10,000 tal. Drugi dzierżawca rodak, życzy sobie większą dzierżawy, i złożyć chce 15,000 tal. w gotowiźnie. Potrzebuje dla pewnego właściciela dóbr, ogrodowego bez żony, w swym zawodzie zdatnego, zaraz od 1 kwietnia r. b. na miejsce może się dostawić. Upraszam interesentów łaskawie mnie o tém zawiadomić listownie, na które spieszne dam odpowiedzi. Poznań, Chwaliszewo pod No. 10.

[650] **v. Rejer.**

Uwiadomienie:

dla wszystkich mających chęć kupna dóbr; aby zjechali na termin wyznaczony przez subhastę do Trzemeszna na dzień 30 kwietnia t. r., w którym to dniu będą sprzedane dobra Kruchowskie, gdyż takowe ani ja, a nawet nikt z moich bliższych nie kupią i kupić nie mogą.

Pelagia Malczewska,
teraźniejsza dziedziczka.

Kruchowo, dnia 27 marca 1862. [911]

W celu porozumienia się względem nadchodzących wyborów niżéj podpisani wzywają wszystkich w powiecie Średzkim, których ta ważna czynność obchodzi, aby na dzień 7 kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem w oberzy Hüttnera zebrać się zechcieli.

Anastazy Radoński. Tadeusz Radoński. Włodzimirz Wolniewicz. Józef Żychliński. (943)

Księgarnia **J. K. Zupańskiego** poleca:
Powiastki ludowe przez **Eleonorę Ziemięcką**, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. 2⅓ tal. [582]

Przez tutajszą Kapitułę Metropolitalną sprzedane być mają najwięcéj dającemu następujące budynki pod warunkiem natychmiastowego rozebrania tychże:
1. dom na Zagórzu pod No. 9. ze stajnią,
2. kurya pod No. 14 ze stajnią i częściowém ogrodzeniem,
3. wikaryat pod No. 27 ze stajnią.

Sprzedaż ta ma nastąpić:
we wtorek, dnia 8 kwietnia r. b.
o godzinie 3 po południu. Do tego czasu mogą być przejrzane warunki i taksy u radzcy budowniczego P. Schinkel (ulica Fryderykowska No. 21) codziennie od godziny 12 do 3 i u kościelnego Stępińskiego na Tumie.
Poznań, dnia 31 marca 1862. [955]

W okolicy Gniezna są rozmaite grunta zawierające 280, 270, 250, 140, 100 i 60 mórg roli łącznie z łąkami, z inwentarzem i bez inwentarza natychmiast na sprzedaż. Bliższą wiadomość proszę zasięgnąć przez listy frankowane pod litt. **F. F. w Gnieźnie poste restante.** [951]

Młodzieniec porządnych rodziców, zaopatrzony w dobre świadectwa szkólne, który płynnie mówi po polsku i po niemiecku, może wstąpić do naszego handlu muzykaliów jako uczeń.
Ed. Bote i G. Bock
[954] nadw. handel muzykaliów.
Poznań, przy ul. Wilhelmowskiéj 21.

Chłopca do posyłek poszukuje
[957] **Wilhelm Kronthal & Riess.**

Gorzelnia na sto szefli zacieru, z cylindrem parowym, potrzebnemi kadziami itd. jest zaraz do sprzedania. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w dominium **Gola** pod **Jaraczewem.** [703]

Z dniem 1 tego miesiąca otworzyłem tutaj przy Rynku mój warsztat ślósarski i do robienia machin, i polecam się łaskawéj publiczności do wszystkich tego rodzaju robót, które akuratnie, dobrze i tanio wykonywać przyrzekam.
Śrem, 1 kwietnia 1862.
[912] **August Hanke,** ślósarz.

Skrzydło jest do wypożyczenia ul. Wodna No. 8—9. **Maiwald.** [958]

S. Bascha
Magazyn gotow. garderoby męskiéj
ulica Nowa No. 4, obok Bazaru.

Skład angielskich i francuzkich materyi na surduty, spodnie i kamizelki. Garderoba zaopatrzona w największy dobór najnowszych modeli na obecną porę roku. [947]

Dom. Gościeszyn pod Wolsztynem ma na sprzedaż 40 sztuk ciężkiego tucznego bydła. [931]

Wapno Gogolińskie
świeżo palone w Poznaniu i na stacyach kolei żelaznéj, poleca **A. Krzyżanowski** w Poznaniu, przy Grobli Garbarskiéj i Piaskowéj ulicy No. 10. [959]

Dłużników zmarłego właściciela browaru p. **Augusta Borckerta** wzywamy niniejszém, aby się z długów swoich **aż do 15 b. m.** do masy pozostałości po p. Auguście Borkercie na ręce współpodpisanego kupca tutejszego p. **Garfeya** uiścili. Po upłynieniu tego czasu o należytości sądownie się upomniemy. Również upraszamy wszystkich tych, którzy do masy roszczą sobie pretensye, aby się z niemi w oznaczonym czasie o nas zgłosili i, w razie, jeżeli takowe słusznemi się okażą, pieniądze odebrali.
Testamentem obrani opiekun. małoletnich po Auguście Borckercie.
Juliusz Reimann. Robert Garfey. [956]

Nowo założony mój **Handel nasion rólniczych,** polecam łaskawym względom Szanownéj Publiczności.
Pierwszą nadsyłkę prawdziwéj **Amerykańskiéj kukurudzy** już odebrałem, **wszelkie inne nasiona,** przeszłorocznego sprzętu i wzorowéj czystości mam na składzie i sprzedaję jak najtaniéj.
LUDWIK KUNKEL.
[920] Ulica Garbarska Nr. 18 (narożnik ulicy Butelskiéj).

Drelich i płótno na wańtuchy
w najcięższym gatunku, również
miechy szyte i bez szwu
poleca w największym doborze **handel płótna i dywanów**
[949] **S. KANTOROWICZA.**

Oczekiwane **hamburgskie bydlinki tłuste** otrzymali **W. F. Meyer i Sp.**
[960] plac Wilhelmowski 2.

BAZAR.
W sobotę, 5 kwietnia 1862.
Wieczór o godz. 7½.
KONCERT
panów
Hans von Bülowa,
król. prusk. nadwornego pianisty,
i
Dra Leopolda Damroscha,
artysty na skrzypcach,
z łaskawym udziałem śpiewaczki oper
panny Maryi Holland.
PROGRAM.
Oddział I.
1) Wielka sonata na fortepian i skrzypce op. 47 A-dur, Beethovena.
Andante Presto Beethovena.
2) Arya z Attyli „Allor che i forti coronno“, Verdego.
3) Ciacona, D-mol na same skrzypce, I. S. Bacha.
4) Tańce z dawnych i nowych czasów, na fortepian:
a) Chacone Händela.
b) Meunet i Gigue Mozarta.
c) Tarantella Chopina.
d) Valse impromptu Liszta.
Oddział II.
5) a) Romance } na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu Damroscha.
b) Mazurka }
6) Karnawał peszteńsko-węgierski. Rhapsodia. Liszta.
7) Arya z Figaro's Hochzeit „O säume lange nicht.“ Mozarta.
8) Introdukcya i Rondo, H-moll, op. 70, na fortepian i skrzypce Schuberta.
Bilety na numerowane miejsca po 1 tal., na balkon i miejsca do stania po 20 sgr. dostać można w król. nadw. handlu muzykaliów
Ed. Bote & G. Bock.
Cena przy kasie 1 tal. 10 sgr. [952]

Doniesienie o koncercie.
8, 9, 10, 11 kwietnia 1862
w sali Bazarowéj.
KONCERT
król. dyrektora muzyki
B. Bilsego,
z jego kapelą z Lignicy.
Program w następnéj gazecie.
Biletów abonowanych na wszystkie cztery koncerta po 1 tal. i biletów na jeden tylko koncert dostać można w król. nadw. handlu muzykaliów
Ed. Bote i G. Bocka.
Cena przy kasie 12½ sgr. [953]

Teatr miejski. [961]
W czwartek 3 kwietnia. Pierwsze gościnne przedstawienie pierwszéj solotancerki panny Branicki z nadw. teatru w Monachium, (przedtém w Warszawie).
1) Schattentanz, 2) Mazurka, wykonane przez pannę Branicka, poprzedzi: Wer wird Heirathen komedya w 4 aktach.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 kwietnia.

Zyto: wyp. 50 węcpli na kw. i na wiosenną odstawę 43¼ pł. i żąd., kw.-maj i maj-czer. 43 pł., 43 1/12 żąd., czer.-lip. 43⅓ żąd., lip.-sier. 43 5/12 pł., wrz.-paź. 43 tal. żąd. Okowita: wyp. 30,000 kwart. z beczką na kw. 16⅛—1/12 pł., maj 16 7/24 pł. i żąd., czer. 16½ pł. i żąd., lip. 16¾ pł. i żąd., sier. 17 1/12 pł., wrz. 17¼ tal. żąd.

Berlin, 1 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—79 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 13000 centnarów w miejscu 200 funtów 51—½ pł., na marz.-kw. i na wiosenną odstawę 49—¼—⅜ pł., 49½ żąd., maj-czer. i czer.-lip. 49—¼ pł., 49½ żąd., lip.-sier. 48¾ pł., 49 żąd., sier.-wrz. 48¼ pł., wrz.-paź. 48 tal. pł. Jęczmień wielki 25 szefli 22—26 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—26 pł., na wiosenną odstawę 22—23 pł., maj-czer. 23½ pł., czer.-lip. 24 pł., lip.-sier. 24½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 7/12 żąd., marz.-kw. i kw.-maj 12—13/24 pł., 12⅞ żąd., maj.-czer. 12⅝—7/12 pł., czer.-lip. 12¾ żąd., wrz.-paź. 12½ pł., 12 7/12 tal. żąd. pł. Okowita: wyp. 1 milion kwart, w miejscu 8000 Trallesa bez beczki 17—⅙ pł., na marz.-kw. i kw.-maj 17—1/12 —⅙ pł., maj-czer. 17⅓—5/12 pł., czer.-lip. 17¾—⅝—⅔ pł., lip.-sier. 18 pł., sier.-wrz. 18—⅜ pł., wrz.-paź. 18½ żąd., 18¼ tal. pł.

Wrocław, 1 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—85	80	70—75
„ żółta	81—83	78	70—75
Zyto	58—59	56	52—54
Jęczmień	36—39	35	32—34
Owies	24—27	23	20—22
Groch	54—58	51	44—47

Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na kw. i kw.-maj 44¼—⅜ pł., maj-czer. 44¾ pł., czer.-lip. pł., wrz.-paź. 44½ tal. żąd. Owies: na kw.-maj tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu na kw. i kw.-maj 11⅞—5/6—11/12 pł., maj-czer. i czer.-lip. 12 żąd., wrz.-paź. 11⅝ tal. żąd. Okowita: w miejscu 15 pł., na kw. i kw.-maj 15 11/12—16 pł., maj-czer. 16 żąd., czer.-lip. 16 5/12 pł., lip.-sier. 16⅚ tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 1 kwietnia 1862 od tal	od sg	od fn	do tal	do sg	do fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	20	—	2	25	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	—
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27	—
„ lżejszego „	1	20	—	1	22	—
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13	—
„ małego „	1	2	6	1	10	—
Owsa „	—	25	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	25	—
„ na paszę „	1	18	9	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	15	—
Perek „	—	14	—	—	17	—
Masła, garn.	2	—	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	7	15	—	11	—	—
Koniczyny białéj „	13	—	—	18	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Cleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 1 kwietnia	15	22	6	15	27	—
dnia 2 —	15	25	—	15	27	—

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 1 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz dobrow.	4½	—	100⅝
— rząd.	4½	—	100⅝
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4½	—	101
— 1853	4	—	100⅝
— prem. 1855	3½	—	123
Obligi długu skarb.	3½	—	92
— Marchii	3½	—	90¾
Listy zast. March.	3½	—	93¾
— Prus Wsch.	3½	90	—
— — —	4	—	99
— Pomor	3½	—	92¼
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	97⅞
— Szląskie	3½	—	93¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	89
— —	4	—	99¼
— rent. March.	4	—	99⅞
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	98¼
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	98¾
— Saskie	4	—	99⅞
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50½
— Pożycz. narod.	5	—	61⅜
Obligi 250 fl.	4	66¾	—
Rosy. poży. Stiegl.	5	84¼	—
— —	5	—	97½
Rosy. poży. ngiel.	5	99½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	80½	—
— Cert. A. 300 zł.	5	94¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	84⅜
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	459	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bankn.	—	—	74
Polskie bil. bank.	—	—	83¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	141½
Berliń.-Hamb	4	117½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	183½
Berl.-Szczecin.	4	—	128½
Wrocł.-Freib.	4	—	122¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	71¾
Koźlo-Bogumin	4	47	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	91½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	59
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	60¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	143½
— Lit. B.	3½	—	126
Opol-Tarnowic	4	40¼	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	96¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	86½
Gdański bank pryw.	4	—	102½
Dysk. Udział komm.	4	—	98
Gota. bank. pryw.	4	80	—
Hanow. dito	4	—	96½
Królew. dito	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	72½	—
Magd. bank pryw.	4	90	—
Pomor bank. rycer.	4	91	—
Pozn. bank prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank	4½	—	120½
Szląsk. Stow. bank	4	—	97½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	88
Minerwy Szląskiéj	5	—	26
Concordia	4	—	108½
Magd. assek ogn.	4	—	495
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	100¼
— II. Em.	4½	—	100¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99½
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	100¾
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	—	93½
— III. Em.	4½	—	97
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	98¾
— III ser.	4	—	98½
— IV. ser.	5	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	89½	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	—	87
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 1 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		83¾	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	98½	—
— Listy Rent.	4	98½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	93⅜	—
— nowe Lit. A	4	100⅜	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	100⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	62	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	96½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	123¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl z praw. pierw.	4	96	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	72	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	142
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	126	—
— obl. pr. pierw.	4	97 1/12	—
— Lit. E.	3½	87½	—
— Lit. F.	4½	101¾	—
Opol. Tarnow.	4	40½	—
Koźlo-Bogumin	4	47⅛	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 2 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	98¼	—
— nowe	4	—	97
Pozn. List. Rent.	4	—	98
— akc. bank. prow.	—	—	95
— obl. prow.	5	—	100
— obligacye pow.	5	—	100
— obl. mel. Obry	5	—	100
— — —	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	96	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	91
— poży. skar.	4	—	100
— dobr. pożycz.	4½	—	100
— poż. skarb.	4½	—	100
— — —	5	—	102
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	88
Zagraniczne banknoty			

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.